

## DWA DZIESIĘCIOLECIA „TUROWA”

## TWENTY FIVE YEAR OF LIGNITE OPEN PIT MINE „TURÓW” (1967)

Mgr inż. Władysław Witek, Dyrektor Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”

Podsumowano osiągnięcia załogi kopalni odkrywkowej węgla brunatnego „Turów” z okazji XX rocznicy uruchomienia kopalni przez władze polskie. Pierwszy okres trwający od 1958 r. charakteryzuje się opanowaniem wiedzy górniczej i techniki robót odkrywkowych przez młodą, niedoświadczoną załogę na gruncie istniejącej bazy materialnej oraz stopniowym przygotowaniem do zadań następnego etapu, zwanego okresem wielkiej budowy. Zawarta w przemówieniach przedstawicieli najwyższych władz pozytywna ocena wysiłków całej załogi w budowie turowskiego zagłębia energetycznego, ważnego ogniva gospodarki narodowej — inwestycji nietypowej zrealizowanej w terminie i w granicach przewidywanych nakładów, stanowi chlubne świadectwo dojrzałości zawodowej dla młodego przemysłu węgla brunatnego.

Minęło dwadzieścia lat pracy polskiego górnika w kopalni „Turów”. Historię tego dwudziestolecia przedstawiono w dwóch częściach: pierwszej, obejmującej pionierskie zmagania, zamykającej się rokiem 1958, oraz drugiej, obejmującej okres wielkiej budowy, trwającej niemal do chwili obecnej.

Tuż po zakończeniu II Wojny Światowej kopalnia „Turów” znajdowała się pod zarządem radzieckim. Władze polskie przejęły kopalnię w 1947 r. Kopalnia należała niegdyś do zespołu elektrowni i brykietowni Hirschfelde. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej rozdzieliła ten zespół na dwie części. Po stronie polskiej, na prawym brzegu Nysy, zostało złożo węgla brunatnego i kopalnia, na lewym zaś główny odbiorca — elektrownia i brykietownia. W momencie przejmowania kopalni było wiadomo, że będziemy dostarczać węgiel nadal do elektrowni Hirschfelde, gdyż w biednych latach powojennych cenna była każda wyprodukowana kilowatogodzina, a prąd z tej elektrowni zasilał także tereny polskie.

Na lewym brzegu Nysy zostały warsztaty naprawcze, magazyny, budynki administracyjne, ośrodki dyspozycji — te żywotne elementy, bez których nie do pomyślenia jest dłuższa eksploatacja górnicza. Przejściu kopalni nie towarzyszyło przekazanie dokumentacji geologicznej, ani planów dawnej podziemnej eksploatacji złoża. Dokumenty te otrzymaliśmy znacznie później, i to już w tym okresie, gdy dzięki wywierceni 764 otworów badawczych mogliśmy sporządzić własną dokumentację i zyskać pełne własne rozpoznanie sytuacji geologicznej złoża.

Naładowana przeciwnościami atmosfera polityczna owego okresu, a przede wszystkim „zimnowojenna” ofensywa zachodnich kół imperialistycznych nie sprzyjała stabilizacji na tej odległej rubieży, a przeciwnie, stwarzała poczucie niepewności jutra, wrażenie tymczasowości, słowem warunki, w których trudno było liczyć na dłuższe zasiedliny na nowych, choć prastarych ziemiach polskich. Wszak dopiero za trzy lata, bo w 1950 r. doszło do historycznego aktu podpisania w Zgorzlecu przez młodą Niemiecką Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową wspólnej deklaracji

w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Po blisko trzyletniej współpracy z załogą niemiecką i zakładami Hirschfelde, jeszcze przed podpisaniem Układu Zgorzeleckiego, mogliśmy śmiało powiedzieć, że my i oni w jakimś stopniu przyczyniliśmy się do założenia podwaliny przyjaźni, opartej na nowych stosunkach współpracy między obydwoma narodami.

W takich warunkach technicznych i politycznych młoda załoga polska zaczęła zapisywać pierwsze karty nowej historii „Turowa”. Rekrutowała się ona z całego świata. Byli to osadnicy wojskowi, emigranci z Francji, Niemiec, a nawet z Afryki, przybysze z województw centralnych, ludzie powracający z robót przymusowych w Niemczech, więźniowie obozów koncentracyjnych. Pierwsze polskie nazwiska zapisane trwale do historii „Turowa” to: Waclaw Rospondek, Franciszek Marczak, Władysław Gisman, Reinhold Grabe, Franciszek Metzenauer, Franciszek Krzystek, Władysław Witek, Konrad Dusza, Jan Matwiejczyk, Władysław Minkinia, Rudolf Bobak, Piotr Gurbiel, Edward Białkowski, Wincenty Sósna, Bolesław Kwaśniak, Stefan Lewandowski i wiele innych.

Przez pierwsze osiem lat cały park maszynowy i kolejowy kopalni składał się z trzech koparek węglowych, trzech koparek nadkładowych, dwu zwalówek, osiemnastu starych elektrowozów „Borsig” i wagonów „Krupp”. Tymi wysłużonymi maszynami i niewielkim taborem trzeba było wykonywać zadanie wydobycia ponad 4 milionów ton węgla rocznie. Ze zbieraniem nadkładu było znacznie gorzej. W pierwszych latach zbierano go nieco ponad milion metrów sześciennych rocznie. Zapasy węgla odkrytego zmalały poniżej minimum, a zapadające się złożo i wzrost popytu na ten rodzaj paliwa dyktowały wzmoczenie prac przy zbieraniu nadkładu. Nie było go jednak czym transportować na dość odległe zwalowisko zewnętrzne. Musieliśmy zatem pomyśleć o przetransportowaniu zwalówki ze zwalów zewnętrznych i rozpoczęciu formowania zwalówki wewnętrznej. Tej odpowiedzialnej i pod wieloma względami ryzykownej operacji podjął się ówczesny dyrektor PMUG inż. Partyka, dyr. Schmidt, ze Zjednoczenia Przemysłu Węgla

Brunatnego, a z kopalni koledzy: Warchał, Machnik i Matwiejczyk. Zwałowarkę przetransportowano i uzyskano zamknięcie pierścienia torów od koparki do zwałowarki, a przez to większą wydajność w zbieraniu nadkładu. Przetransportowanie zwałowarki było ważnym wydarzeniem w historii kopalni Turów. Zaczęliśmy rzeczywiście wierzyć we własne siły. W kopalni rozpoczęły się pierwsze inwestycje. W NRD zakupiono elektrowozy 75-tonowe. Od 1954 r. „Konstal” z Chorzowa zaczął dostarczać wagony węglowe i nadkładowe. Zmontowano 3 nowe koparki oraz 2 zwałowarki, pochodzące także z NRD.

Oczywiście te zmiany pociągnęły za sobą konieczność podjęcia następnych. Dla ciężkich elektrowozów i wagonów trzeba było wymienić wszystkie torowiska i zbudować nowe stacje zasilające. W 1950 r. moc zainstalowanych maszyn i urządzeń wynosiła 12 tys. kilowatów, a w sześć lat później przekraczała już 40 tys. kilowatów. Zbudowaliśmy w tym czasie wiele obiektów, które trwale wrosły w turoszowski krajobraz. Całe zaplecze magazynowe kopalni zbudowaliśmy w okresie powojennym, podobnie jak sortownię węgla, dyspozytornię, pompownię na dwie odkrywki i wiele innych. Po raz pierwszy w historii nowego „Turowa” rozpoczęliśmy drążenie chodników odwadniających. Wspominam o tym nie bez powodu. Pokutuje bowiem jeszcze pogląd, że ciągle korzystamy z inwentarza, jaki zastaliśmy w odkrywce przed dwudziestu laty. A dzisiejszy „Turów I”, dzięki ogromnemu wysiłkowi polskiego górnika, dzięki własnym inwestycjom jest od nowa zbudowaną kopalnią. To, co zastaliśmy poszło w przeważającej mierze na złom lub zostało przysypane wewnętrznym zwałowiskiem.

W roku przejścia kopalni łączna waga maszyn i taboru kolejowego wynosiła 8,5 tys. ton, podczas gdy obecnie sam „Turów I” dysponuje parkiem maszynowym i transportem o wadze 27 tys. ton. Zorganizowaliśmy w Zgorzelcu własne warsztaty naprawcze, zbudowaliśmy zaplecze remontowe, którego tak nam brakowało w pierwszych latach.

Pierwsze dziesięciolecie „Turowa”, szare i zwyczajne, pełne poświęceń i wyrzeczeń, biedne i mało znane, było początkiem rozwoju górnictwa odkrywkowego węgla brunatnego — nowego przemysłu w Polsce Ludowej. W 1958 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie budowy kombinatu górnico-energetycznego „Turów” w Turosszowie. Jestem głęboko przekonany, że ta uchwała mogła być podjęta właśnie dlatego, że turosszowianie opanowali technikę górnictwa odkrywkowego. Turosszowskie osiągnięcia dawały realną gwarancję powodzenia wielkiemu zamierzeniu, jakim miała być budowa nowego kombinatu.

Zadania inwestycyjne, realizowane od 1958 r. były bez przesady ogromne. Jeżeli w 1957 r. najlepszym roku inwestycyjnym dla „Turowa I”, wartość nakładów wynosiła 125 mln zł, to w 1962 r., w szczytowym okresie

budowy kombinatu, nakłady poniesione tylko na kopalnię wynosiły prawie półtora miliarda zł.

Realizacja uchwały o budowie kombinatu miała w kopalni dwa zasadnicze kierunki: budowę samej kopalni i tak zwane inwestycje towarzyszące. Osobny pion kombinatu realizował budowę elektrowni. Budowa kopalni miała dać i dała docelową zdolność produkcyjną 17-19 mln ton węgla brunatnego rocznie. Była to największa inwestycja ubiegłej pięćdziesiątki. Wybudowano całkowicie nową odkrywkę „Turów II” o zdolności produkcyjnej 12 mln ton węgla rocznie oraz zmodernizowano i częściowo przebudowano odkrywkę „Turów I” do rocznej zdolności produkcyjnej 6-7 mln ton węgla.

W „Turowie II” zastosowano po raz pierwszy w Polsce transport przerośnikami taśmowymi. Ich budowa, a później rozruch i wstępna eksploatacja nastęrczały wiele trudności. Wzorów dla takich wielkości, długości i szerokości tras dotychczas nie mieliśmy. Nasze taśmociągi były prototypem, zaprojektowanym wspólnie przez PKB Kohle w Berlinie i Dolnośląskie Biuro Projektów Górniczych we Wrocławiu. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że wiele usprawnień, nowych rozwiązań wprowadzili do taśmociągów znający je najlepiej od strony ruchowej pracownicy naszej kopalni. Wartość dokumentacji opracowanej przez tutejsze koło SITG przekracza 2,5 mln zł.

Przy budowie kopalni zaangażowanych było ponad dwudziestu większych wykonawców robót. Łączna waga maszyn, taśmociągów i sprzętu zabudowanego wynosi 180 tys. ton, a zainstalowana moc poważnie przekracza 100 megawatów.

Drugim kierunkiem rozwoju były inwestycje towarzyszące. W ich zakres wchodziło przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe, w ramach którego wybudowano w Zgorzelcu 5 670 izb mieszkalnych, w Bogatyni 1 182 izby, w budownictwie rozproszonym 932 izby oraz zaplecze socjalne, Technikum Górnicze w Zgorzelcu i wiele innych obiektów. Na miejscu starej wsi Turosszów zbudowano duże warsztaty naprawcze, gmach dyrekcji, łaźnię i salę zebrań.

Turosszowskie odkrywki są dziś miejscem, które z dumą i chętnie pokazuje się przyjeżdżającym delegacjom z kraju i z zagranicy. Technika, którą władamy jest stałą wystawą możliwości i zdolności produkcyjnej polskiego górnictwa węgla brunatnego. Odkrywki są ciągle poligonem doświadczalnym dla nowych koncepcji i rozwiązań technicznych i technologicznych.

Dziesięciolecie inwestycyjne było zupełnie inne od poprzedniego. „Turów” był wielką budową, skupiał na sobie uwagę całego narodu. Przez swe skomplikowane położenie geograficzne oraz nowoczesne urządzenia był inwestycją bardzo trudną w realizacji. W czasie wizyty partyjno-rządowej w dniu 5 września 1962 r. — wielkiego święta „Turowa”, I Sekretarz Komitetu Centralnego naszej partii tow. Władysław Gomułka powiedział:

„... Zagłębie Turosszowskie to jednocześnie wielki

ośrodek doświadczalny, w którym przygotowuje się kadry i sprawdza technikę dla dalszej rozbudowy kopalnictwa węgla brunatnego na skalę znacznie szerszą niż na innych terenach kraju... Budowa turowskiego kombinatu dowodzi, że można wielkie i skomplikowane inwestycje, o tak wielkim udziale nowych i nie wypróbowanych w naszych warunkach urządzeń realizować zgodnie z planem państwowym, a nawet przed terminem, bez istotnego przekraczania założonych kosztów. W tym świetle wysoko oceniamy osiągnięcia budowniczych kombinatu turowskiego. W decydujących okresach budowy robotnicy i inżynierowie Turowa pracowali prawdziwie po bohatersku, dając z siebie wszystko, co człowiek może dać wielkiemu dziełu..."

Jak wygląda rozliczenie Turowa? W budowę kopalni i inwestycji towarzyszących państwo zainwestowało 5 miliardów 429 milionów zł. Koszty eksploatacji (liczone bez amortyzacji) za ostatnie 10 lat wynosiły 2 miliardy 805 milionów zł, co daje razem po stronie wydatków 8 miliardów 234 miliony zł. Uzyskane przez kopalnię kwoty za sprzedany węgiel w tym samym dziesięcioleciu wynosiły 9 miliardów 982 miliony zł. Oddaliśmy więc zainwestowane sumy z nadwyżką 1 miliarda 747 milionów zł.

Odkrywki realizują pełne dostawy węgla dla polskiej elektrowni o mocy 1400 megawatów oraz niemieckiej elektrowni Hirschfelde o mocy 300 megawatów. Dzielne wydobyte sięga 50 tys. ton węgla i często ponad 150 tys. metrów sześciennych zbieranego nadkładu. Wzniesione inwestycje towarzyszące pozwoliły na to, aby mało atrakcyjne miasteczka: Bogatynia i Zgorzelec stały się w szybkim tempie dobrze zorganizowanymi, tętniącymi nowym życiem ośrodkami. Budowa „Turowa” sprawiła, że zmienił się również charakter całego powiatu. Tych dodatkowych wartości nie sposób przeliczyć i wyrazić w złotych.

Organizując święto naszego dwudziestolecia chcieliśmy ustalić ilu jeszcze mamy w naszych szeregach tych ze „starej gwardii”? „Dwudziestolatków” mamy 121 osób, ze stażem ponad 15-letnim 174 osoby, ze stażem ponad 10-letnim 560 osób. Materialna wartość „Turowa” jest

ogromna, średnio na jednego pracownika przypada ponad milion złotych wyposażenia technicznego. Ale nie te miliony decydują o coraz lepszych wynikach produkcyjnych, obniżaniu kosztów wydobycia, malejącym zużyciu materiałów, zmniejszających się awariach lub postępie w realnym wyzyskaniu maszyn podstawowych. Te miliardy i miliony dostały się w ręce ludzi odpowiedzialnych, w ręce „starej”, doświadczonej załogi, która obchodzi się z nimi prawdziwie po gospodarsku. Do dotychczasowych sukcesów „Turowa” przyczynili się przede wszystkim oni, a ponieważ wcale nie są starszyskami, mam pewność że jeszcze na swoje konto zapiszą niejednego sukces. Oni też są najlepszymi nauczycielami całej młodej załogi kopalni, a razem jest nas niemało, bo 5600 osób!

Nasz lokalny jubileusz zaszczycił swą obecnością Pierwszy Górnik Polski Ludowej, minister Jan Mitrega. W swoim przemówieniu powiedział:

„... Skąd się wzięło, że akurat tu w „Turowie” wybudowaliśmy jedną z największych inwestycji socjalistycznych naszego kraju i niestety jedną z nielicznych w terminie. „Turów” stanowi tutaj chlubny wyjątek, mimo że przecież na skutek położenia geograficznego wszystkie, jakie tylko chcemy czy nie chcemy trudności składały się, by utrudnić postęp tej potężnej inwestycji. Otóż na pewno początkiem wszystkiego jest niezwykle dzielne stanowisko tych wszystkich, którzy bardzo często nie mając pojęcia o robocie górniczej — jednak zapalali jakimś szczególnym entuzjazmem do tego zawodu, tym wszystkim, którzy chociaż nie byli górnikami, to jednak byli patriotami tego kraju... Dlatego też z niezwykłym uznaniem całe górnictwo patrzy na wasze wysiłki, wysiłki górników turowskich, którzy byli w stanie w bardzo trudnych warunkach rozwinąć zupełnie nową kopalnię, kopalnię która daje życie nowej elektrowni... Trzeba nam bowiem wiedzieć, że właśnie nowa kopalnia węgla brunatnego w Turowszowie i nowa elektrownia turowska zdecydowały o tym, że od kilku lat mamy w Polsce wyrównany bilans potrzeb paliwowo-energetycznych...”

*Rękopis otrzymano 20 VII 1967 r.*